

Jutro czwarty dzień wyścigów konnych w Pośpieszce z totalizatorem.

Początek konkursów hipicznych dla podoficerów o godzinie 2-ej m. 30 popołudniu.

Początek wyścigów o godzinie 4-j popołudniu.

Zagadnienia wyznaniowe

(Streszczenie przemówienia p. K. Okulicza na plenum Sejmu w dn. 4 b. m.)

Wysoka Izbo! W toku dyskusji nad budżetem Mln. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kilku mówców poruszało kwestię, dotyczące zagadnień wyznaniowych.

Chciałbym tu w imieniu Bloku Współpracy z Rządem określić bliżej stanowisko w stosunku do pewnych z tych podniesionych kwestyj.

Kościół Katolicki.

Posel Czapliński poruszył kilka spraw, odnoszących się do stosunku państwa i Kościoła Katolickiego. Postawił tezę zasadniczą rozdziału Kościoła od państwa, znaczącą przytem, że przemawiając jako socjalista tem niemniej nie zajmuje stanowiska wrogości przeciw Kościołowi jako pewnej organizacji, jak też wobec religii. Chce stwierdzić, że tendencje do rozdziału Kościoła od państwa od dłuższego czasu są już nieaktualne w krajach, które bądź zawarły konkordat ze Stolicą Apostolską, bądź też składają się w swojej większości z ludności katolickiej.

Nadmieniam przytem, że rozdział Kościoła od państwa w Polsce bynajmniej nie odpowiedziałby, mojem zdaniem, tym nadziejom, jakie na nim pokłada pos. Czapliński, ale to jest inna kwestja. Stwierdzam jedynie, że te dążenia wódr B. B. do poparcia uzyskać nie będą mogły.

Konkordat, zawarty między Polską a Stolicą Apostolską, wywołuje rzeczywiście bardzo dużo krytyki i szereg zastrzeżeń. Pos. Czapliński jednak zajmuje stanowisko najbardziej radykalne i proponuje zerwanie konkordatu, powołuje się przytem na przykład z Austrii. Przykłady tego rodzaju są przedewszystkiem nieliczne, po drugie nie mogą znaleźć zastosowania w stosunkach polskich.

Austria zerwała konkordat głównie z tego powodu, że wówczas istniała konkurencja między dwoma rodzajami idel absolutyzmu, absolutyzmu państwowego i absolutyzmu kościelnego, reprezentowanego przez ówczesnego papieża. Zerwanie konkordatu nastąpiło pod pretekstem, że ustaloną przez watykański sobór powszechny zasada nieomylności papieskiej uniemożliwia papieżowi wchodzenie w jakikolwiek bądź stosunek umowny z innym państwem.

Następnie p. poseł Czapliński powołał się na przykład Czech. Otóż między Czechami a Polską zachodził w stosunku ludności tych państw do zagadnień kościelnych ogromna różnica. Samowiedza narodu czeskiego i ruch narodowy czeski opierał się przedewszystkiem na tendencjach antykatolickich, na husytyzmie, podczas kiedy w Polsce uczuła i tradycje narodowe w okresie zaborów przechowywały się i pielegnowały w kościele katolickim.

Zresztą Czechosłowacja ostatnio przystąpiła do uregulowania swoich stosunków z Watykanem na podstawie t. zw. *modus vivendi*, którego postanowienia co do wpływu państwa na dobór dostojników kościelnych są identyczne z postanowieniami konkordatu polskiego.

W ostatnich latach tendencje Watykanu idą w tym kierunku, aby za wszelką cenę utrzymać jaknajbardziej wolną rękę w doborze wyższych dostojników kościelnych i godzą się jedynie na prawo weta dla głów państw. Dążenie przeto do uzyskania od Stolicy Apostolskiej większych uprawnień w tej dziedzinie prawdopodobnie nie osiągnęłoby skutku — zwłaszcza, że nie spotkałoby się z pewnością z poparciem opinii publicznej w Polsce.

Wychodząc więc z tego założenia, że ani rozdział Kościoła od państwa ani tego rodzaju regulowanie stosunków, jak zrywanie konkordatu, nie odpowiada historycz-

nemu rozwojowi stosunków między Kościołem Katolickim i państwem polskim, jak również nie odpowiada wewnętrznemu stosunkowi obywateli polskich wyznania katolickiego do Kościoła, Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem nie będzie tych propozycji podtrzymywał.

W dziedzinie stosunków majątkowych pomiędzy Kościołem a państwem konkordat polski zawiera dość daleko idące uprawnienia dla państwa. Była tu wysuwana obawa, że rząd będzie zmuszony do zapłacenia jakichś ogromnych sum jako odszkodowań za majątki kościelne, niegdyś zabrane przez państwa zaborcze. (Głos: 5 miliardów). Słyszałem o tej cyfrze 5 miliardów. (P. Wóznicki: „Epoka” wylczyła). Otóż muszę stwierdzić, że na zapytanie zwrócone do jednego z przedstawicieli episkopatu polskiego, który zajmuje się ze strony Kościoła załatwieniem tych kwestyj, na ile ocenia Kościół Katolicki swoje pretensje do państwa polskiego z tytułu majątków, zabranych niegdyś przez rządy zaborcze, zapytany odpowiedział, że kwoty podać nie jest w stanie. Jeżeli ktokolwiek z Panów ma to jedynie zmartwienie, że rząd ma zapłacić 5 miliardów albo nałożyć olbrzymie podatki na cele kościelne, to ja sądzę, że doprawdy może spać spokojnie.

Postulat zerwania konkordatu oparł również poseł Czapliński na tem, że w ostatnich czasach kler katolicki wdał się w politykę i w ten sposób nadużywa swego stanowiska w społeczeństwie. Nie mam zamiaru bynajmniej przeczyć temu, że istotnie znaczna część duchowieństwa katolickiego zaangażowała się politycznie na rzecz pewnych politycznych prądów i stronników. Że na tem niedobrze wyszła, to jest jasne. Że wpływów swoich ta część duchowieństwa katolickiego użyła nie w kierunku właściwym i nie znalazła w swej akcji odzwierciedlenia w społeczeństwie dowodem tego najlepszym jest szczupłość miejsca zajmowanego w tej Wysokiej Izbie przez to stronnictwo, któremu ta część kleru katolickiego udzieliła poparcia (poruszenie i protesty na ławach Związku Ludowo-Narodowego). Szczupłość miejsca zajmowanego przez Panów jako tych, których ta część kleru forytowała dowodzi przytem zanikania wogóle wpływów kleru w społeczeństwie, a więc w rezultacie ta akcja przyniosła tylko szkodę Kościołowi. Jednak to są rzeczy przejściowe, a nie tak zasadnicze, żebyśmy z tego mieli wyciągać wnioski tak daleko idące, jak niektórzy z Panów tego sobie życzą. Zwłaszcza, że poglądy tej części kleru, jak wiadomo nie są identyczne z tendencjami Watykanu. Polityka Watykanu nie rozwija się po tej linii, po jakiej rozwija się polityka narodowej-demokracji. To jest dla każdego, kto tę rzecz śledzi, jasne. Dowodem tego są również pewne zarządzenia Watykanu tak we Francji, jak i we Włoszech (p. Rybarski: Co my mamy wspólnego z tem?). Nacjonalizm polski czy francuski, to są dwa nacjonalizmy.

Cerkiew Prawosławna.

Chciałbym również w kilku słowach zająć stanowisko wobec tych kwestyj, które podniósł p. Chrućki, a które dotyczyły spraw Kościoła Prawosławnego. Większość tych zarzutów, które czyni p. Chrućki, nosi charakter odczytywania pewnych elaboratów, które zostały 5—6 lat temu napisane i odtąd co rok z tej tribuny są odczytywane. Nic tam niema coby dotyczyło ostatnich lat.

Główny zarzut p. Chrućkiego dotyczy dwóch rzeczy: zamknięcia cerkwi i zabrania ziemi.

Ziemi Kościół Prawosławny posiadał

w Polsce 104.000 ha. Na podstawie ustawy z dnia 17 grudnia 1920 r. przejęto na rzecz państwa na cele reformy rolnej 32.000 ha. (Głos na ławach ukraińskich: „Dla ścisłości—dla osadnictwa”). Dla osadnictwa, tak. Zabrano w ten sposób nie tylko Cerkwi Prawosławnej, ale Panowie przyznają, że i majątki, należące do Polaków, więc w tem niema ostrza skierowanego specjalnie przeciw Cerkwi Prawosławnej. Czyli pozostało 72.000 ha we władaniu Cerkwi Prawosławnej. Tymczasem, gdybyśmy zastosowali normy maksymalne konkordatu, to ona musiałaby posiadać mniej więcej ok. 40.000 ha, czyli Cerkiew Prawosławna nie jest pod względem posiadania ziemi upośledzona tak, jak to poseł Chrućki przedstawił.

Jeżeli chodzi o zamknięcie lub odebranie cerkwi, to wypadki te miały miejsce głównie na Chełmszczyźnie wtedy, kiedy władze polskie nie ugruntowały się jeszcze na tym terenie, w okresie wojny. Ludność wraz z wojskiem rewindykacji dokonała wskutek reakcji przeciwko polityce rządu rosyjskiego, który za instrument swoich rusyfikatorskich i politycznych celów używał cerkwi prawosławnej. I to był teren właśnie, na którym się stykała ta polityka rosyjska, uprawiana przez cerkwie z reakcją ludności miejscowej, i na tym terenie zaszły te wypadki, które może być, chętnie przyznam, poszły za daleko. Cerkwi na Chełmszczyźnie było okragło 400 na 270.000 ludności prawosławnej. Obecnie jest czynnych 68 na 180.000 ludności prawosławnej, co należy uważać przecież za dostateczne dla zaspokojenia potrzeb religijnych tej ludności.

Uważamy, że państwo powinno opierać swój stosunek do Kościoła Prawosławnego na tych samych zasadach, na jakich opiera ten stosunek do innych wyznań. Nie można nie uznawać bardzo dużej roli, jaką odgrywa Kościół Prawosławny na ziemiach, zasiedlonych w większości przez ludność prawosławną, jako czynnik moralny, jako czynnik równowagi społecznej. Że ten czynnik musi znaleźć w państwie takie samo zrozumienie i taką samą opiekę, jakiej państwo udziela innym wyznanom, to się rozumie samo przez się.

Skład narodowościowy duchowieństwa prawosławnego istotnie nie odpowiada charakterowi ludności prawosławnej, wśród której jest tylko kilka procent Rosjan, lecz to jest skutkiem tych warunków w jakich Cerkiew znajdowała się w chwili obejmowania tych ziem przez państwo polskie. Rzecz ta się zmieni stopniowo i słusznie czyni Ministerstwo, okazując wydatną pomoc zakładom naukowym kształcącym nowe pokolenia duchownych z wśród ludności miejscowej.

Uważamy zasadniczo, że powinna Cerkiew Prawosławna znaleźć w myśli konstytucyjnej swoje uprawnienia w ramach ustawowych i w tem uprawnieniu powinno się wychodzić z tych założeń ustrojowych i zwyczajowych, jakie zrodziły się na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i jakie rozwinęły się za tych czasów, kiedy przed rozbiorem Cerkiew Prawosławna cieszyła się możliwością swobodnego rozwoju. Przyszłe formy ustrojowe Cerkwi powinny być w miarę możliwości nawiązane do tamtych, mających swoje historyczne uzasadnienie, powinno zaś być odrzucone wszystko to, co w Cerkwi Prawosławnej jest naleciałością, wprowadzoną przez rząd rosyjski w celach jego własnej polityki.

Kościół ewangelicki.

Co do wyznań ewangelickich uważamy również, że sprawy tych wyznań powinny być uregulowane w drodze przewidzianej przez konstytucję, t. zn. przez za-

Do Firmy G. PIETKOWSKI i M. JABŁOŃSKI

ul. Bazyljańska 6 (d. dom Strumilly, naprzec. Hali Miejsk.) Tel. 12—13.

NADSZEDŁ TRANSPORT

SŁONINY i SZMALCU AMERYKAŃSKIEGO

marki „Swift”. Ceny przystępne. Na prowincję wysyłamy za zalicz. kolejowem po otrzymaniu zadatku. 1592-1

Pan Prezydent Mościcki wśród drobnych rolników.

Na zaproszenie Centralnego Związku Centralnego Związku Kółek Rolniczych Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu 4-go b. m. na teren działalności tego Związku w celu zapoznania się z jego pracami.

Należy podkreślić, że wycieczka jest w całości zorganizowana i prowadzona przez Centr. Zw. Kółek Rolniczych, a p. Prezydent uważa się za gościa drobnych rolników.

W podróży towarzyszą p. Prezydentowi wiceprezes Związku p. A. Czapski, członkowie prezydium: p. Czałbowski i T. Niedzielski, oraz kierownik Związku, p. W. Czermiński.

Z domu zaś p. Prezydenta ppłk. Fyda, dyr. Skowroński i adj. rotm. Jurgielewicz.

Pan Prezydent odwiedzi cały szereg miejscowości na terenie b. Kongresówki.

Prof. Herbaczewski w Warszawie.

WARSZAWA, 5-VI. (Pat). Dziś rano przybył z Kowna do Warszawy profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Albin Herbaczewski z zamiarem nawiązania bliższych stosunków z naszymi sferami artystyczno-literackimi. Prof. Herbaczewski zabawi do dnia 28 czerwca r. b. W czasie swego pobytu pragnie on wygłosić odczyt o ruchu artystycznym litewskim i kulturalnym na Litwie. Prof. Herbaczewski zamieszkał w Warszawie u brata swego przy ul. Lwowskiej Nr. 11.

Zatarg w łódzkim przemyśle włókienniczym trwa.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. odbyły się rokowania w sprawie zatargu, jaki powstał na tle zarobków w przemyśle włókienniczym. W wyniku rokowań nie udało się dojść do porozumienia, gdyż przedstawiciele przemysłowców nie chcieli uwzględnić żądań robotników o 11 proc. podwyżki, zgadzając się tylko na 6 proc.

Bezrobocie spada.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Według danych Urzędu Pośrednictwa Pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynków pracy wykazuje 135542 bezrobotnych zarejestrowanych w P. U. P. P. W. stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się o 5454 osób. Znaczenie zmniejszenie się liczby bezrobotnych nastąpiło w okręgach uprzemysłowionych, jak Warszawa, Łódź, Kraków i woj. śląskie.

— Sprostowanie: Nota, którą wpłynęła 3 b. m. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patek wręczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagranicznych ZSRR p. Ciczerynowi w sprawie zamachu na przedstawiciela handlowego ZSRR w Polsce p. Litwina (wydanie PAT z dnia 4 marca) była podpisana przez posła. Patek a nie ministra Zaleskiego, co niniejszem sprostujemy

Silne lotnictwo—to potęga państwa

twierdzenie ich statutow wewnętrznych i ustalenie w drodze ustawowej stosunku ich do państwa.

Wyznania nieuznane.

W sprawie poruszonej tu przez p. Czaplińskiego, co do legalizacji nieuznanych wyznań stoimy na tem stanowisku, że stworzenie podstaw do uprawnienia wyznań nieuznanych dotąd, a istniejących na obszarach Rzeczypospolitej i w swojej działalności, w nauce i w ustroju niesprzeciwiających się przepisom konstytucji, zawartym w art. 116, powinno być dokonane. Przypuszczamy, że ze strony Kościoła Ka-

Dzień polityczny.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Nowomianowany wojewoda łódzki, p. Gołuchowski obejmuje w tych dniach urządowanie.

W miejsce p. Gołuchowskiego wchodzi do Sejmu z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. kap. Alfred Birkenmajer.

Wiceminister komunikacji p. Czapski wyjeżdża do Genewy, gdzie weźmie udział w plenarnym posiedzeniu międzynarodowej komisji dla spraw żeglugi, współpracującej ściśle z sekcją lotniczą Ligi Narodów. Materiał dla plenarnego posiedzenia komisji został opracowany przez specjalną podkomisję, w której z ramienia Polski uczestniczyli delegaci Mln. Kom. i Mln. Spraw Wojsk.

Komisja rolna ustaliła na wczorajszym posiedzeniu listę członków komisji ziemskiej, powołanej przez konstytucję, jako organ doradczy przy Głównym Urzędzie Ziemskim. Z grupy większej własności na wniosek klubu B. B. powołano do komisji Zygmunta Leszczyńskiego oraz na zastępcę pos. Stanisława Wańkowicza.

Z grupy drobnej własności na wniosek klubu B. B. powołano pos. Hyle i na wniosek Wyzwolenia b. pos. Wacława Łypaciewicza. Na zastępcę Wiesława Malinowskiego z ramienia Wyzwolenia i Juliana Pawlikowskiego z ramienia Ukraińskiego Klubu. Z grupy bezrolnych powołano pos. Józefa Niskiego (PPS) i na zastępcę pos. Ciszaka (BB).

Dotychczasowy klub białoruski „Zmaganie”, do którego wchodzi postawie: dr. Dworczanin, Gawrylik i Staganowicz (aresztowany onegdaj w Nowogródku) i Hrečki zmienił swą nazwę na „Białoruski ślepiński-robotniczy klub poselski”. Jak się dowiadujemy do tego klubu zgłosił swój akces wybrany w okręgu łódzkim poseł Wołyńiec.

Z całej Polski.

— Z Krakowskiego Koła Związku Literatów polskich. Onegdaj odbyło się w Krakowie w obecności przeszło 20 osób posiedzenie Krakowskiego Koła Związku Literatów Polskich. Referat w sprawach zawodowych wygłosił Karol Irzykowski z Warszawy, poczem zebrani jednomyślnie oświadczyli się za projektem utworzenia rady literackiej.

— Nowe Stowarzyszenie Artystów Malarzy. W Warszawie powstało przed kilkoma dniami nowe Stowarzyszenie Grupy Artystów Malarzy (Siedziba Wspólna 52) na czele z prezesem Teodorem Ziomiem i ma na celu propagowanie sztuki plastycznej wśród szerszego ogółu i zjednywanie sobie większego zastępu miłośników.

W tym celu Stowarzyszenie to zamierza urządzać stałe i czasowe wystawy obrazów i rzeźb oraz odczyty o sztuce w całym Państwie Polskim.

Stowarzyszenie to będzie niosło pomoc swym członkom oraz artystom nienależącym do stowarzyszenia przy sprzedaży ich dzieł sztuki, jak obrazów, rzeźb i t. p. na urządzanych w tym celu wystawach i czynić ułatwienia przy zamówieniach wszelkiego rodzaju, wchodzących w zakres artystyczny.

tolickiego napotka rząd na zasadnicze przeszkody nie wydaje się słuszne, gdyż, o ile mi wiadomo, odpowiedni projekt ustawy, analogicznej z istniejącymi we wszystkich państwach nowożytnych, został już z przedstawicielami Kościoła w ogólnych zarysach uzgodniony.

Przypuszczam, że w „Gazecie Warszawskiej” czy też w „Warszawiance” ukaże się jutro z tego powodu notatka, że Blok Współpracy z Rządem jest przeciwko Kościołowi i popiera sekciarstwo. Jednak trzeba się przyzwyczaić do takich interpretacji, które zresztą są już należycie oceniane przez opinię publiczną.

Prace Sejmu.

Plenarne posiedzenie.

WARSZAWA, 5.VI. (Pat). Dzisiejsze przedpołudniowe posiedzenie Sejmu poświęcono całkowicie rozprawom nad budżetem M-stwa Spraw Wewnętrznych. W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Bagin-ski (Wyzw.). Mówca zgłasza wniosek o redukcję budżetu o 30 proc., w dalszym ciągu omawia dość długo sprawę wyborów, dowodząc, że administracja nadużyła w tym okresie swoich uprawnień.

Kolejny mówca pos. Seidler (BBWR) podnosi czynność prawodawczą Ministerstwa, oświadczając, że zrobiono w tym okresie rzeczy wielkie przełomowe. Kończąc przemówienie swoje mówca oznajmia, że Klub jego głosować będzie za budżetem w pierwotnym brzmieniu i przeciwstawi się wszelkim skreśleniom.

Następny mówca pos. Pragier (PPS) oświadcza, w imieniu swego klubu, że nie odmawia rządowi prawa do czynnego udziału w wyborach, ale zaznacza, że granica tego prawa leży tam, gdzie się zaczyna wykonywanie władzy.

Następnie przemawiał pos. Wierczak (Kl. Nar.) i składa dalsze wnioski o skreś-

lenie z budżetu około 5 milionów.

W końcu zabrał głos pos. Sobolewski (BBWR), który mówi, że jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie, czy rząd polski ma prawo ingerowania w akcję wyborczą to zarówno klub mówcy, jak i rząd odpowiadają, że takie prawo rząd ma, a nawet ma obowiązek.

Dalej oświadcza mówca, że z linii dotychczasowej, jeżeli chodzi o stosunek do mniejszości narodowych klub mówcy schodzić nie zamierza, ale musi się zastrzec przeciwko zarzutom stawianym Ukraincom, pragnącym lojalnie z ludnością polską współpracować.

Na zakończenie przypomina mówca, że rząd wyciągnął w swoim czasie rękę do zgody z Sejmem. Celem Bezpartyjnego Bloku jest naprawa Konstytucji. Cel ten powinien być osiągnięty, i będzie osiągnięty z Sejmem lub też mimo Sejmu. To ostatnie wyrażenie mówcy wywołuje wrzawę w izbie, przyczem przewodniczący wicemarszałek Dąbski przywołuje mówcę do porządku. Po tem przemówieniu wicemarszałek zarządza przerwę.

Przemówienie min. Składkowskiego.

Na wstępie p. minister oświadczył, że nie zamierza zważać wszystkich argumentów, które przez cały dzień ciurkiem jak deszcze jesienne przytaczane były podczas dyskusji. Zamierza tylko podkreślić i scharakteryzować pewne zarzuty, które najbardziej go uderzyły, ażeby na tej zasadzie zrobić ocenę innych zarzutów.

Odpowiedź na dosadną krytykę.

Replikując pos. Kiernikowi, który powiedział, że minister nie robi z wotum nieufności tej Izby, minister oświadcza: „Zdawałoby się, że na taki poważny zarzut — gdyż jest to posądzenie mnie o stosunek niekonstytucyjny do Sejmu — powinna się cała Izba zatrząść od oburzenia i stanowisko ministra powinno się zachwiać w swych podstawach. Poseł ten opiera swe twierdzenie, jak przypuszczam na tem, co powiedziałem w komisji budżetowej, mianowicie, że jako minister Spraw Wewnętrznych w rządzie Marszałka Piłsudskiego dopóki szczytuję się jego zaufaniem, póty jestem przekonany, że spełniam swój obowiązek zgodnie z dobrem Rzeczypospolitej. Takie jest moje zdanie.

Pos. Bagin-ski powiedział, że minister i jego podwładni uważają, że władza stoi ponad prawem. Minister oglądając się po sali i nie widząc posta Bagin-skiego zapytuje, jaki poseł, który naprawdę chce zwalczać nieprawość w państwie po takim powiedzeniu idzie do domu i nie słucha nawet tego co minister na to odpowiad. Mówi się takie rzeczy poważnie, o których dowiaduje się zagranica i nawet nie daje się człowiekowi oczyścić z takiego zarzutu. Ja — oświadcza minister — traktuję Wysoką Izbę z całą powagą i lojalnością i sądzę, że mogę wymagać tego samego także i dla siebie.

Pos. Pragier — ciągnie dalej minister — mówił o nikczemnościach wyborczych, za co już został przywołany do porządku. Powiedział jednak jeszcze o „lokalnym” traktowaniu administracji. Jestem kolegą moich urzędników i tak samo w imieniu moim, jak moich kolegów protestuję przeciwko takim wyrażeniom. To są zarzuty dotyczące najświętszych rzeczy, a jednak to wolno mówić i nie wywołuje to żadnej reakcji prócz mojej. Ja będę się bronił i nie pozwolę mówić takich rzeczy.

Psychoza wyborcza.

Na tem tle należy ustosunkować się do innych zarzutów. Każdy z posłów w swoich przemówieniach, kiedy chodziło o scharakteryzowanie budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie mówił prawie nic o budżecie, tylko na początku zastrzegając, że nie będzie mówił o wyborach, a potem cały czas mówił o wyborach. Wybory są raz na 5 lat i nie przyczyniają się specjalnie do charakterystyki budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Oczywista są to rzeczy, które muszą być wyświetlone i będą wyświetlone gdzie indziej. Obecnie znowu każde pociągnięcie rządu, każdą zmianę uważa się za sprawę wyborów, chociaż minęło już trzy miesiące od wyborów. Chciałbym żeby wyznaczono ostatecznie termin, od którego każde pociągnięcie rządu nie będzie już uważane za akcję wyborczą i kiedy ustanie ta psychoza wyborcza.

Największe nadużycie wyborcze.

Co się tyczy przenoszenia urzędników, to oświadczam, że rząd w związku z wyborami nikogo nie ruszał. Gdzie są ci starostowie i wojewodowie, którzy poszli na grybki? Wojewoda Bałucki odszedł na własne żądanie. Był u mnie z wizytą i rozeszliśmy się bez żadnej pretensji do siebie. W poprzednim Sejmie rząd obecny miał 5 posłów. W społeczeństwie jednak było przekonanie, że rząd ten prowadzi do lepszego jutra. W Sejmie tego przekonania otwarcie wyznawanego nie było. Masy chciały iść podczas wyborów za Marszałkiem Piłsudskim i dlatego różne stronnictwa, jak Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, PPS — najmniej PPS — powoływały się na Piłsudskiego. Mówili chłopom: To nasz Piłsudski — idźcie do Niego przez nas, a nie przez urzędników. Zwracając się do stronnictw chłopskich minister o-

świadcza: Szliście więc do wyborów jako jego ludzie, a dziś żeście go zdradzili. Ja to mówię otwarcie. To było największe nadużycie wyborcze, którego nikt nie ukryje. Ludność nie wiedziała, na jaką listę ma głosować, aby być razem z Marszałkiem Piłsudskim.

Tak się nie prowadzi polityki państwowej.

Uważałem wówczas za swój obowiązek świadomie wziąć udział w wyborach. Wzwałem wówczas wojewodów i ustnie poleciłem im popierać Blok Bezpartyjny Współpracy z Rządem. To jest moment zaangażowania się rządu w wybory. Okres ten trwał trzy miesiące i zapewne w tym czasie było dużo niedociągnięć i nadużyć. Trzeba je rozważyć i sprawdzić, czy skazyły one wolę ludu, czy też były to poprostu drobne kawały i psikusy. Nic dziwnego, że ktoś, kto w ciągu trzech miesięcy obserwował działalność jakiegoś starosty może obecnie przytoczyć kilka niedociągnięć. Te niedociągnięcia i nadużycia, chcę razem z Panami przejrzeć i jeśli narobiłem takich świństw, jakie mi panowie zarzucają, że cała administracja jest zgangrenowana — to nie chcę tu grać roli tego pretorjanina, który chowa się za toge Cezara i powinniście Panowie wyrazić tu wotum nieufności, ale nie zaczynając od funduszu dyspozycyjnego, ani od skreślenia pieniędzy na karabiny dla policji.

Ja mogę odejść za dwa tygodnie, urzędnicy odejdą, ale ci co zostaną będą siedzieli w urzędach do 10-jej wiecz. Bo pracy jest mnóstwo. Policja będzie miała mokro w butach i nie będzie mogła odpowiadać. W ten sposób nie prowadzi się polityki państwowej. Ja stwierdzam, że fundusz dyspozycyjny jest potrzebny dla odparowania penetracji, która ze wszystkich stron wiera się w Polskę, jak szpony. Szpiegostwo się zwiększa.

„Walcie w ministra, ale oszczędzajcie Polskę”.

Któryś z panów powiedział, że to jest wynik wypadków pomajowych. Tak jest. Gdyby Polska nie była dziś mocną, gdyby była tą Polską z roku 1915, którą można było kupić za milion dolarów, nie byłoby teraz takiej zafędy przeciw nam, nie waliliby się teraz na nas taką lawą. Niektórzy z posłów mówią: Damy fundusz dyspozycyjny, ale temu ministrowi, który będzie od nas. W takim razie zwalajcie ministra, ale Polska czekać nie może na tę chwilę, kiedy nowy minister przyjdzie. Polska nie jest żadnego z nas, tylko wszystkich z nas. Walcie panowie w ministra, ale oszczędzajcie Polskę.

Przemówienie ministra przyjęte zostało hucznie oklaskami na ławach centrum Izby.

Po przerwie.

Po przerwie zabierają głos pos. Kuchut (Ukr. Socj.), pos. Kiernik (Piast) i pos. Cyszewski (Ch. D.), który wypowiada się przeciw dążeniom Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie do scentralizowania kredytu komunalnego, a tem samem do zlikwidowania istniejących banków komunalnych.

Po przemówieniach szeregu innych posłów zabrał głos min. Spraw Wewnętrznych Składkowski, którego przemówienie podaliśmy osobno.

W trakcie dalszej dyskusji pos. Sobolewski (BBWR) zgłosił deklarację, z której wynika, iż mówiąc na rannem posiedzeniu Sejmu o zmianie konstytucji mimo nawet Sejmu miał na myśli ten Sejm, który może być rozwiązany, a nie Sejm jako instytucję przewidzianą przez konstytucję. Po przyjęciu nagłośnił wniosek przedstawionego przez pos. Roję (Str. Chł.) w sprawie doraźnej pomocy dla inwalidów obrady przerywano. Następne posiedzenie jutro o godz. 11-jej rano.

Echa demonstracji litewskiej.

Konferencja min. Zaleskiego z Chamberlainem.

GENEWA, 5.VI. (Pat). Minister Zaleski był dzisiaj na śniadaniu u min. Chamberlaina. Po południu przewidywane jest odbycie konferencji między obu ministrami.

Chamberlain nie chce rozmawiać z Woldemarąsem.

Konferencja Woldemarasa z von Schubertem.

GENEWA, 5.VI. (Pat). Wczoraj wieczorem Woldemaras odbył dłuższą konferencję z delegatem Niemiec von Schubertem, który poprzednio rozmawiał z Chamberlainem. W kołach politycznych wysuwają się wnioski, że Chamberlain nie chciał rozmawiać bezpośrednio z Woldemarąsem, zrażony jego postępowaniem w związku z pobylem w Londynie, po którym Woldemaras dawał do zrozumienia, że dekret dotyczący Wilna wydany został w porozumieniu z Chamberlainem.

Woldemaras o proklamowaniu Wilna stolicą Litwy

GENEWA, 5.VI. (Pat). Premier Woldemaras rozwija na terenie genewskim dużą aktywność w stosunku do licznie reprezentowanej prasy międzynarodowej. Udziela on szeregu wywiadów, w których powtarza wszystkie swe znane teorie prawa międzynarodowego i stara się usprawiedliwić prawa Litwy do Wilna. Zapytany o motywy, które nim powodowały się ogłaszając Wilno stolicą Litwy, Woldemaras w wywiadzie z przedstawicielem Telegraphen Union podkreślił, że Wilno było ogłoszone stolicą Litwy w pierwszej Konstytucji Litewskiej 1918 roku oraz, że umowa o zawieszeniu broni podpisana w Suwałkach, którą Woldemaras niefortunnie nazywa traktatem suwalskim przynajmniej również Wilno Litwie.

W teje rozmowie Woldemaras powtarza również, że decyzja Rady Ambasadorów z roku 1923 przyznająca Wilno Polsce nie obowiązuje Litwy, która kompetencji Rady Ambasadorów nie uznaje, nie podpisała bowiem traktatu wersalskiego (?) Rozmowy Woldemarasa z przedstawicielami prasy wywołują powszechne nieprzychylnie komentarze, wywody bowiem litewskiego premiera nie wytrzymują żadnej krytyki prawnej ani logicznej.

Jak wiadomo konstytucja litewska legalnie uchwalona przez Sejm w roku 1922 nie mówi o Wilnie, jako o stolicy Litwy. Następnie art. 107 tej konstytucji znosi wyrażenie konstytucji tymczasowej z roku 1918. Co zaś do ważności decyzji Konferencji Ambasadorów, to konferencja ta wydała swoją decyzję na żądanie zarówno Litwy, jak i Polski i ważność tej decyzji została uznana przez Litwę w całej rozciągłości w innym wypadku, mianowicie przy przyznaniu suwerenności Litwy nad okręgiem Kłajpedzkim.

Woldemaras o projekcie Hymansa.

GENEWA, (tel. wł.). Litewski prezes ministrów Woldemaras wczoraj w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że ostatnią notę polską, która nie zastała go już w Kownie poznał dopiero w Berlinie. Dlatego też odpowiedź na nią będzie wysłana po powrocie Woldemarasa do Kowna, przyczem będzie w niej poruszony problem polsko-litewskiego sporu w całej rozciągłości.

Co się tyczy wspomnianego w nocie polskiej głosowania w wileńskim okręgu, przeprowadzonego przez władze polskie, Woldemaras oświadczył, że głosowania tego Liga Narodów nigdy nie uznała. Na pytanie jak się Woldemaras zapatruje na opracowany w 1922 r. przez Hymansa projekt uregulowania polsko-litewskiego konfliktu Woldemaras odpowiedział, że projekt ten, przewidujący ustalenie stosunków między obu państwami na wzór przedwojennych Austro-Węgier jest w całkowitej sprzeczności z ideą niezależności Litwy. Ani jedna partia na Litwie nie myśli poważnie o jakimkolwiek związku z Polską.

Prasa zagraniczna o sporze polsko-litewskim.

Liga Narodów a posunięcia Woldemarasa.

GENEWA, 5.VI. (Pat). Dzisiejszy „Journal de Geneve” ogłasza artykuł Williama Martina o zadaniach obecnej sesji Rady, przyczem poświęca dłuższy ustęp sprawie litewskiej. Od sześciu miesięcy pisze Martin — Woldemaras nie liczy się zupełnie z decyzjami Rady. W Kownie udaje triumfatora, w Królewcu utrudnia rokowania, w rozmowach z dziennikarzami udaje, że Rada Ligi uznała prawa Litwy do Wilna, wreszcie skorzystał ze swej podróży do Londynu, aby wydać stamtąd polecenie o ogłoszeniu nowej konstytucji litewskiej i w ten sposób wytworzyć wrażenie, że stało się to po porozumieniu z Chamberlainem.

Zaufanie jest podstawą stosunków międzynarodowych, ale jakie może być zaufanie do rządu, który nie spełnia zaleceń Ligi Narodów. Zadaniem Ligi jest bronienie małych państw przed arbitralnością państw wielkich. Obowiązkiem jej jest jednak również obrona wielkich państw przeciwko bezczelności małych. Jest rzeczą zupełnie pewną, że gdyby nie Liga Narodów, Litwa nie zachowywałaby się w ten sposób. Liga Narodów nie może grać roli parawana.

Prasa francuska o nocie polskiej.

PARYŻ, VI. (Pat). Szereg pism drukuje tekst noty min. Zaleskiego do Woldemarasa w sprawie ogłoszenia Wilna stolicą Litwy, podkreślając jej pełny godność ton. „Liberte” oświadcza, że umiarkowany charakter odpowiedzi polskiej zasługuje na ogólny podziw. „Paris Midi” zaznacza, że Liga Narodów znajduje się z powodu wystąpienia Woldemarasa wobec dwóch alternatyw.

Albo pozostawić poszczególnym państwom rozwiązywanie między sobą najtrudniejszych zagadnień, co byłoby dowodem niemocy i groziłoby egzystencji samej Ligi, albo rozstrzygnąć kwestię litewską, nie pozwalając uchylać się poszczególnym państwom od tej decyzji. Lecz dlatego należy nadąć Litwie większą władzę i umożliwić jej szybkie działania oraz wyposażyć ją w siłę zbrojną, któraby nakazała wykonanie tej decyzji.

Jaques Bainville w „Action Francaise” zaznacza, że rząd polski doskonale od-

powiedział na prowokację litewską nie dając się unieść wzruszeniu, lecz stanowczo zaznaczając, że w Wilnie na zasadach prawnie ustalonych. August Gauvain w „Journal des Debats” podkreśla ogólne zdziwienie z jakim przyjęto ogłoszenie przez Litwę Wilna swą stolicą i zaznacza, że gdyby podobny ustęp włączony był do konstytucji litewskiej przed oficjalnym przyznaniem Polsce Wilna, to ostatecznie mógłby w niej pozostać.

Natomiast przechodzi wszelkie dozwolone granice włączenie podobnego ustępu do konstytucji po tem, gdy mocarstwa przyznały Wilno Polsce, a Rada Ligi zaleciła Woldemarasowi wznowić z Polską normalne stosunki. „Homre Libre” podkreśla, że wina opóźnienia w doświadczeniu porozumienia między Polską a Litwą spada niewątpliwie na Woldemarasa, którego ostatni gest w sprawie Wilna świadczy najlepiej o nastrojach kierowników polityki litewskiej.

Gięzka sytuacja Woldemarasa.

BERLIN, 5.VI. (Pat). Korespondent genewski „Vossische Ztg.” donosząc o tem, że minister Zaleski i premier Woldemaras rozwijali wczoraj ożywioną działalność, oświadcza, iż uważa swój obowiązek stwierdzić, iż Woldemaras znajduje obecnie w kołach Rady Ligi Narodów niezbyt wiele sympatii, aczkolwiek nie wszędzie sądzą tak ostro, jak to uczynił w „Journal de Geneve” p. William Martin, który postawił zaświadczenie słuszną tezę w stosunku do Litwy i Polski, że Liga Narodów ma wprowadzić obowiązek broni państw mniejszych przed większymi, ale również posiada i obowiązek drugi, a mianowicie broni państw większych przeciwko nachalności i trwałemu mąceniu pokoju przez małe państwa.

Nieuzasadnione obawy Niemiec.

BERLIN, 5.VI. (Pat). „Berliner Tageblatt” w depeszy z Genewy uderza na alarm przeciwko grożącej rzekomemu Niemcom intrydze francuskiej. Korespondent genewski „Lokal Anzeiger” twierdzi, że Paul-Boncour, który objął dowództwo nad całą grupą Małej Ententy z Polską pozornie zwraca swój atak przeciwko Litwie i Węgrom, ale w gruncie rzeczy prowadzi go przeciwko Niemcom. Akcja ta zmierza do pogrzebienia Woldemarasa, do poddania Litwy pod wpływ Polski i jak twierdzi dalej korespondent genewski „Lokal Anzeiger” do utworzenia Locarna Wschodniego, któreby zakończyło okrażanie Niemiec na Wschodzie. Korespondent tego dziennika dopatruje się ostrą antyniemieckiego nawet w dążeniu do rozszerzenia władzy przewodniczącego Rady Ligi Narodów.

Konstytucyjna aneksja Wilna — szaleństwem.

GENEWA, 5.VI. (Pat.) Agencja Reutersa donosi, że Chamberlain surowo ocenia postępowanie Woldemarasa. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył angielski minister spraw zagranicznych, że Litwa poczyniła szaleństwo anektując w swej konstytucji Wilno.

Wykryty urzędowski litewskiej.

KOWNO, 5.VI. (Tel. wł.) W związku z ostatnią notą polską do Litwy w powodu ogłoszenia nowej konstytucji litewskiej „Lietuvos Aidas” wskazuje na to, że Wilno w charakterze stolicy Litwy figuruje już w akcie proklamowania niezawisłości litewskiej. Nowa konstytucja potwierdza więc, utrzymuje „Lietuvos Aidas”, stan istniejący już do tej pory.

Fakt okupacji Wileńszczyzny zdaniem dziennika nie stwarza jeszcze nowej sytuacji prawnej. Dlatego też nota polska jest rzekomo nieuzasadniona, tembardziej, że i Rada Ligi Narodów w swej rezolucji grudniowej uznała kwestję wileńską za sporną.

Echa zamachu na Czang-Tso-Lina.

TOKIO, 5.VI. (Pat). Według doniesień telegraficznych z Mukdeny zmarł tam Wu-Czung-Czeng, który w czasie wczorajszego zamachu na Czang-Tso-Lina odniósł ciężkie rany. Śmierć jego trzymana jest jednak w tajemnicy ze względu na niepokój, jaki wiadomość ta mogłaby wywołać wśród wojsk prowincji, której był gubernatorem.

Według następnej depeszy z Tokio wiadomość o śmierci Wu-Czung-Czenga, gubernatora prowincji Chai-Lung-Siang została urzędowo potwierdzona. Premier ostatniego gabinetu pekińskiego jest chory skutkiem doznanego od zamachu wstrząsu nerwowego.

Z Litwy Rowieńskiej.

Ludność Litwy podług wyznania.

Według statystyki litewskiego departamentu wyznania, w dn. 1 kwietnia r. b. zamieszkiwało w Republice Litewskiej 1.739.423 katolików z 950 księżmi i 489 kościołami; 155.025 żydów z 159 rabinami i 300 synagogami; 66.578 luteran z 15 pastorami i 48 kościołami; 10.778 kalwinów z 10 pastorami i 10 kościołami; 32.194 staroobrzędowców z 51 cerkiewiami i 51 duchownymi; 22.925 prawosławnych z 24 duchownymi i 27 cerkiewiami; 1.000 maho-metan z 3 mullahami i 3 meczetami; 379 baptystów z 1 kaznodzieją i 2 domami modlitwy; 245 metodystów z 2 pastorami i 9 domami modlitwy; 200 adwentystów z 6 kaznodziejami i 10 domami modlitwy; 155 karamitów z 1 duchownym i 1 kłen-szą; 55 marjawitów z 1 księdzem i 1 kościołem.

Przyjaźń niemiecko-litewska.

Prasa królewiecka ogłasza szczegółowe sprawozdania o przyjęciu; jakiego doznała w Kownie i w innych miastach litewskich grupa oficerów i studentów niemieckich podczas wycieczki krajoznawczej. Przyjęcie to miało być niezmiernie serdeczne.

W czasie bankietu na cześć wycieczkowiczów, na którym był obecny również poseł niemiecki w Kownie, przemawiał jeden z wyższych urzędników litewskich na temat „wspólnych przeznaczeń narodów niemieckiego i litewskiego”.

Ze świata.

— Katastrofa lotnicza, z Pragi donoszą, iż koło Koenigsham niedaleko Trutnowa wydarzyła się wczoraj katastrofa lotnicza. Skutkiem defektu silnika samolot runął z wysokości kilkudziesięciu metrów rozbijając się doszczętnie. Pilota ciężko rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł.

— Była prymabalerina rosyjska otwiera w Paryżu szkołę baletową. Donoszą z Paryża: Znana w Rosji przedwojennej prymabalerina Matylda Krzesińska, w pałacu której w Petersburgu Lenin ułożył swój pierwszy sztab, przeniosła się na stałe do Paryża, gdzie otwiera szkołę baletową. W 1921 roku Krzesińska wyszła za mąż za wielkiego księcia Andrzeja Włodzimierzowicza i otrzymała od cesarza Cyryla tytuł księżnej Krasieńskiej. Zamieszkiwała ona dotychczas na Riwierze w willi, którą swego czasu podarował jej Mikołaj II.

